

Kalejdoskop: Poezja Krzysztofa Siwczyka jako przykład ewolucji zmiany poetyckiej na przełomie XX i XXI wieku

Dorota Walczak-Delanois
Université Libre de Bruxelles

The kaleidoscope. Krzysztof Siwczyk's poetry as an example of the poetic evolution at the turn of the 20th and 21st centuries

Abstract: The article is an attempt to synthesize the evolution of Polish poetry after 1990. This symbolic date, associated with the official end of censorship and the symbolic beginning of the new time in Poland and last decade in the twentieth century, has been chosen as a border date. The author is interested in the process of creation and its mechanisms of describing the world in the work of Krzysztof Siwczyk. This poetry is important because it synthesizes the individual and collective experience and reflects the present.

Key words: Krzysztof Siwczyk, poetry of the 20th and 21st century, evolution, synthesis

Słowa kluczowe: Krzysztof Siwczyk, poezja XX i XXI wieku, ewolucja, synteza

Obraz zastany

Pamiętamy sinusoidalne ujęcie procesu historycznoliterackiego autorstwa Juliana Krzyżanowskiego albo określenie formacji (nie)awan-gardowych Jerzego Ziomka. Pamiętamy bieguny poezji wyznaczone przez Kazimierza Wykę. To tylko niektóre z najbardziej znanych i nośnych syntez, jakie nie koncentrują się na podręcznikowej lub słownikowej formie, ale próbują określić temperaturę zmian, badając poezję dawnych i bardziej współczesnych prądów. Syntetyczne ujęcia są bardzo użyteczne, bo porządkują chaos rozpoznania i stymulują wzrost liczby kategorii określających. Pomocne dla badaczy, przypominają mapy dla *terra incognita*, zwłaszcza jeśli przedmiotem syntezy ma być poezja po 1990 roku, bo coraz trudniej uporządkować wiedzę o czasach nam bliższych ze względu na zalew infor-

macji, jej paralelność i wielowarstwowość oraz zniesioną hierarchiczność, zwłaszcza jeśli parametryzacji ma podlegać wiedza o literaturze. Tę właśnie datę, związaną z oficjalnym zniesieniem cenzury i symbolicznym początkiem nowego, ale i ostatniego w XX wieku dziesięciolecia, postanawiam obrać jako datę graniczną. Zadanie jest trudne ze względu na przedział czasowy powstawania utworów i ich opracowań – rezultat refleksji zbyt świeży i aktualny, by móc się od niego w pełni zdystansować. Jednak próby usystematyzowania zjawisk literackich i procesu historycznoliterackiego w poezji, proponujące przekrojowe rozpoznania i prezentacje dotyczące ostatniej dekady XX wieku oraz pierwszych lat XXI wieku pojawiły się w ostatnim dwudziestolecu i stanowią pewną pomoc w rozpoznawaniu pola badawczego, pola „poezjoznawczego”.

I tak na przykład Karol Maliszewski jako jeden z pierwszych bada polską poezję dziesięciolecia 1988–1999 pod kątem kategorii nowości i historyczności (*Nowa poezja polska 1988–1999. Rozważania i uwagi*¹). Stanisław Bereś (*Historia literatury polskiej w rozmowach. XX i XXI wiek*²) przekazuje szczególną wizję autotematyzmu literatury. Piotr Śliwiński bada poezję współczesną pod względem kategorii awangardowości (*Poetyckie awangardy – awangarda przedwojenna*)³. Obok takich ujęć są i takie, które próbują opisać poezję przez inne mniej lub bardziej ryzykowne kategorie; przez ocenę – *Doświadczenia negatywne w poezji XXI wieku*⁴, przez emocje i uczucia – *Okrucieństwo i czułość. Szkice o poezji polskiej XX i XXI wieku*⁵, przez kategorię samej przełomowości wreszcie – *Bumerang. Szkice o polskiej poezji przełomu XX i XXI wieku*⁶.

Zagadnienie historyczności i pokoleniowości nadal zajmuje badaczy, pozostaje też w kręgu zainteresowania samych poetów – warto w tym miejscu odwołać się choćby do takich monografii, jak: *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „brulionu” (1986–1996)*⁷ czy *Literatura polska 1990–2000*⁸, *Literatura polska 1989–2009. Przewodnik*⁹. Osobnym probierzem rozwoju krytycznoliterackiego życia są antologie poetyckie, które pokazują różne sposoby budowania i opowiadania wspólnego doświadczenia, stanowią zarówno fakt historycznoliteracki, jak i krytycznoliteracki, tak jak np. antologia *Słynni i świetni. Antologia poetów Wielkopolski*¹⁰ lub

¹ K. Maliszewski, *Nowa poezja polska 1988–1999. Rozważania i uwagi*, Wrocław 2005.

² S. Bereś, *Historia literatury polskiej w rozmowach. XX i XXI wiek*, Warszawa 2002.

³ P. Śliwiński, *Poetyckie awangardy – awangarda przedwojenna*, Kraków 2004.

⁴ *Doświadczenia negatywne w poezji XXI wieku*, red. T. Dalasiński, K. Muca, Toruń 2017.

⁵ M. Nawrocki, *Okrucieństwo i czułość. Szkice o poezji polskiej XX i XXI wieku*, Tarnów 2010.

⁶ A. Kaluża, *Bumerang. Szkice o polskiej poezji przełomu XX i XXI wieku*, Wrocław 2010.

⁷ J. Klejnocki, J. Sosnowski, *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „brulionu” (1986–1996)*, Warszawa 1996.

⁸ *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002.

⁹ *Literatura polska 1989–2009*, red. P. Marecki, Kraków 2010.

¹⁰ *Słynni i świetni. Antologia poetów Wielkopolski*, Poznań 2008.

złożone z wierszy pisanych przez kobiety *Solistki. Antologia poezji kobiet (1989–2009)*¹¹ oraz *Warkoczami. Antologia Nowej Poezji*¹².

Na potrzeby tego artykułu mnie jednak będzie interesować spojrzenie na proces tworzenia i jego mechanizmy opisywania świata w twórczości żyjącego i „praktykującego” poety, który przekracza granice grup i prądów. Który, podobnie jak niegdyś Leopold Staff, zmienia artykulację i nie tylko nadaża za swoją epoką i jednocześnie zmiennymi nurtami literackimi, ale sam je reprezentuje. Twórczość taka jest warta oglądu, ponieważ syntetyzuje doświadczenie zarazem indywidualne i zbiorowe, jest świadectwem epoki, ale też obrazem na jej tle szczególnym.

Czy istnieje w dzisiejszym polskim pejzażu poetyckim ktoś, kogo twórczość byłaby ciekawą ilustracją ważnych przełomów? Kto byłby jednostkowy, wyrazisty, mówiący własnym głosem i zarazem reprezentatywny? Rozpoznawalny, ale oryginalny; osobny, ale wspólnotowy? Przykładem takiego poety jest dla mnie Krzysztof Siwczyk (ur. 1977). Niezaprzeczalna wartość poetycka jego wierszy wymaga od czytelnika wysiłku wielowymiarowych konfrontacji. To poezja, która przybiera zmienne formy i która nawet w swym najbardziej ascetycznym wyrazie wymaga nie tylko odczytania, ale i możliwości odwołania się do konkretnych doświadczeń. Z pozoru prosta – okazuje się poruszać bardzo złożone zagadnienia. To poezja o żywym, pulsującym rytmie, zadziorna, ale i kontemplatywna, ewoluująca od debiutanckiego tomu *Dziki dzieci*¹³ po tegoroczne *Mediany*¹⁴.

Figura kalejdoskopu, którą przyjmuję za szkielet wywodu, bardzo dobrze oddaje to, co dzieje się w poezji Siwczyka, w przestrzeni wiersza i między wierszami, w jednym tomiku autora i między jego wydanymi do tej pory zbiorami. Siwczyk to twórca nie tylko „słyszący i patrzący”, ale – co już nie jest zjawiskiem tak powszechnym nawet wśród poetów – umiejący spostrzec, zobaczyć, oglądać i nadal widzieć. Proponuję zatem ogląd poezji, który krzyżuje się z poetyckim spojrzeniem.

I. Odbicie pierwsze

Pierwszy tom Krzysztofa Siwczyka został przyjęty przez krytykę bardzo dobrze. Wskazywano na oryginalność autora i zaskakującą siłę wyrazu, ale także na rozpiętość uruchamianych konwencji oraz sprawność warsztatu młodego debiutanta:

¹¹ *Solistki. Antologia poezji kobiet (1989–2009)*, red. M. Cyranowicz, J. Mueller, J. Radczyńska, seria: „Biblioteka Nocy Poetów”, Warszawa 2009.

¹² *Warkoczami. Antologia Nowej Poezji*, red. S. Głuszak, B. Gula, J. Mueller-Liczner, Warszawa 2016.

¹³ K. Siwczyk, *Dziki dzieci*, Bydgoszcz 1995. W dalszej części artykułu tom ten będzie oznaczany skrótem Dd.

¹⁴ K. Siwczyk, *Mediany*, Kraków 2018 [w druku]. Tutaj oznaczany literką M.

Wymieńmy na przykład dbałość o układ stroficzny wiersza, który jest pierwszym, wizualnym sygnałem, że poezja ta autonomicznie narzuca sobie pewne ograniczenia, że rządzi się swoimi wewnętrznymi prawami, dzięki którym dochodzi do różnorodnych napięć między poszczególnymi linijkami. Nie idzie tu tylko o przerzutnie, którymi Siwczyk operuje skutecznie, choć z umiarem; idzie również o umiejętność wygrywania różnych współbrzmień i to zarówno na poziomie leksykalnym, jak i składniowym (por. koniec tytułowego wiersza); o umiejętność wyeksponowania pointy wiersza: [...] Jeśli wymienimy do tego jeszcze zabieg zarezerwowania metafory przede wszystkim (czyli liczne aliteracje) – to będziemy mieć pierwsze przesłanki, by uznać *Dzikie dzieci* za debiut mocny. [...] Bo z jednej strony sprawnie operuje elementami form klasycyzujących, a z drugiej – chętnie sięga po idiom kolokwialny, ponoć właściwy „barbarzyńcom”¹⁵.

Różnorodność tematyczna tego pierwszego tomu, co zauważają krytycy, wpływa na tonację późniejszych zbiorów, obecną także w dyskursach nad stanem poezji w Polsce, które będą się toczyć, oscylując między „barbarzyńcami” a „klasykami”¹⁶. Wśród haseł, jakie były przywoływane w interpretacjach, komentarzach krytycznych i ocenach *Dzikich dzieci* pojawia się regularnie hasło „pokolenie”. Także rok wydania tomiku – 1995 jest datą, która wiąże się z pierwszymi nowymi – po zburzeniu berlińskiego muru i postkomunistycznej polskiej rzeczywistości – ocenami poetyckimi. Roczniki urodzone w drugiej połowie lat siedemdziesiątych¹⁷ pamiętają jeszcze bardzo dobrze rzeczywistość blokową, pejzaż fabryk i kopalń, rytuały codzienności, trzepaki..., ale także kantory, markety, telefony:

W świecie Krzysztofa Siwczyka wynalazki techniki zdają się współegzystować ze światem bohatera lirycznego, z jego osobistą przestrzenią. Aparat telefoniczny odgaduje nastrój lirycznego „ja”, a wtapiając się w tło, współtworzy klimat przenikliwego zimna i braku jakiegokolwiek obecności. To pustka dodatkowo potwierdzana ciszą w słuchawce.

– pisze Bogusława Bodzioch-Bryła, komentując wiersz *Za oknem* z tomu *Dzikie Dzieci*¹⁸. To jednak – dodajmy – odwrotnie niż niegdyś u futurystów i w tekstach pierwszej, historycznej Awangardy – komunikacja, która wydaje się nastawiona na wewnątrz, chodzi o telefon do samego siebie, o opowieść zewnętrżności, którą „ja” musi przetworzyć w nowym, uruchamianym z samym sobą dialogu. Później dopiero ów dialog zostanie nawiązany ze światem, z innymi.

Doświadczenie rzeczywistości i czas inicjacji młodych poetów znajduje odbicie w świadomości bycia „między” dzieciństwem a dorosłością, stagnacją a transformacją, systemem państwowości z rodowodem komunistycznym a przyspieszonym kursem kapitalizmu. Spotkamy jeszcze taką diagnozę w pierwszych tomach nieco młodszych twórców „zaangażowa-

¹⁵ T. Majeran, *Witamy w naszej bajce*, „Nowy Nurt” 1996, nr 3 (47), s. 7.

¹⁶ Por. *Polish and World Writers on the 'Barbaric' and 'Civilized'. Interpretations*, „Rocznik Komparatystyczny” 2013, nr 4.

¹⁷ Por. *Tekstylika. O „rocznikach siedemdziesiątych*, red. P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski, Kraków 2001.

¹⁸ Bodzioch-Bryła B., *Poezja polska po 1989 roku. Wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości*, Kraków 2011, s. 160.

nych”, lewicujących lub anarchizujących poetów: u Szczepana Kopyta, Jasia Kapeli czy nawet Tomasza Bąka. Syndromowi potrzebnej zmiany w poezji Siwczyka towarzyszy, co ciekawe – nie celowość, nie wizja przystani i kresu, ale **oczekiwanie**. Będzie to jedna z kategorii permanentnych tej poezji. Zmiana, nawet jeśli następuje – okrzepnięcie nowego systemu społecznego i politycznego – nie niweluje wcale oczekiwania zmiany. Nie ma satysfakcji – jest wyłącznie konstatacja, czasem kontestacja. Jeden z takich momentów uchwycił Karol Maliszewski, pisząc:

Dziesięcioletni chłopiec i jego krótkie, na impuls, szczęście, albowiem dojrzał na balkonie matkę. Z szarej bryły ponurego domiszcza wysunęło się na moment jej ciało. Przejmujący fragment. [...] Bohater mimo wszystko czeka i nasłuchuje. Jego pokolenie również na coś czeka¹⁹.

O ile jednak pokoleniowość, zmiana warty są dość poręcznym i często w związku z tym przywoływanym weryfikatorem i zarazem klasyfikatorem ewolucji poezji, o tyle oczekiwanie na nią – już nie. Oczekiwanie jako wyznacznik kondycji nowego wyrazu poezji okazuje się ważną kategorią, która dominuje w tomikach poetów lat dziewięćdziesiątych, obecną i w nowym stuleciu. Oznacza ono zmianę, jak sugeruje trzecia część tomu *Przejście od – do*, przejście ze stanu dziecka do stanu mężczyzny, z nie-poezji do wiersza, z możliwego przekraczania w pamięci siebie i pożegnania rzeczywistości kolonii, ortalionów, sztruksów, pestek słonecznika, kiosków Ruchu – do kart magnetycznych, parkingów osiedlowych, spółek joint-venture. Oczekiwanie na zmianę może też być rozumiane jako rytuał i jego kres i staje się w wierszach Siwczyka doświadczeniem granicznym. Kształtowane jest konsekwentnie i bardzo wyraźnie akcentowane w puentach wierszy, od czasu przeszłego w pierwszej części tomu *Rozgrzewka-stygnięcie*:

Ojciec tapetował Matka sadziła bratki Bzyczał automat
Bezpiecznie (*Lekkie naderwanie*, Dd, s. 8)

Popatrzyliśmy na siebie

Już do końca meczu grała wspaniale
Wiem że byłem dla niej ważny Musiało tak być
Tydzień później rozwiązano sekcję (*Rozgrzewka-stygnięcie*, Dd, s. 14)

Starzec umarł rok później na gruźlicę
Wtedy umarła we mnie kobieta (*Przez wizer – mam 11 lat*, Dd, s. 11)

przez czas terazniejszy drugiej i środkowej części – *Wiosna-wagary*:

Dla ciebie potrafię udawać Boga doskonale Nic
więcej (*Dla*, Dd, s. 24)

Sny dorosłeją
Wzwód wagaruje (*Wiosna-wagary*, Dd, s. 25)

¹⁹ K. Maliszewski, *Mam osiemnaście lat – wydaję książkę*, „Tytuł” 1996, nr 1–2, s. 193.

Żadnych ruchliwości Zmian tempa Żadnych
upadków rekonwalescencji i ozdowień Tylko
regularne powolne pustoszenie Siedzę Dożywam
pozbawiony podstaw jak filet (*Pustoszenie*, Dd, s. 26),

po czasownik dokonany, za pomocą którego zostało wyrażone na poły
życzenie, na poły modlitwa.

Oddać krew ulubione sztruksy maszynopisy
wierszy nerkę oszczędności i inne przysługi
nie żądając niczego w zamian Jak najszybciej

wyżyć się oddać się pozbyć się
Zobaczyć wszystko czarno na białym (*Ortalion*, Dd, s. 44)

wreszcie się zorientować że nie ma
ochoty postać ze mną nieco dłużej (*Autostrada w okolicach Triestu*, Dd, s. 30)

donosić ten lęk i wiersz jak plód który tak trudno
uwolnić a tym bardziej usunąć (*Wszystko dobrze*, Dd, s. 45)

Upodobanie do aspektu dokonanego bezokolicznika będzie także
widoczne, co prawda w różnym natężeniu, we wszystkich kolejnych tomach
Krzysztofa Siwczyka: *Emil i my* (1999), *Dane dni* (2001), *Wiersze dla palą-
cych* (2001), *Zdania z treścią* (2003), *W państwie środka* (2005), *List
otwarty. Wiersze zebrane 1995–2005* (2006), *Centrum likwidacji szkód*
(2009), *Koncentrat* (2010), *Gdzie indziej jest teraz* (2011), *Gody* (2012),
Dokąd bądź (2014), *Jasnopis* (2016), *Koło miejsca/Elementarz* (2016),
Mediany (2018)²⁰.

Bywa, że oczekiwanie staje się centrum zagarniającej wiersz metafory,
że jego kresem staje się świadomość końca, który niczego nie kończy, nie
ma kresu, a oczekiwanie staje się wyczekiwaniem, jak w wierszu *Przejsście
od – do (2)*:

Ciągły sygnał i plansza: *Nie zapomnij wyłączyć odbiornika*
Nie ma już w programie następnych pozycji które
mogłyby stanowić zaczep dla nitki wyczekiwania
(...)
aniołowie kukają do mnie porozumiewawczo Potwierdzają że
to życie staje się coraz bardziej krępujące

dla obu zainteresowanych stron (*Przejsście od-do (2)*, Dd, s. 34–35).

Dziki dzieci Krzysztofa Siwczyka bardzo dobrze pokazują współlistnienie
oczekiwania i cielesności, które staje się jedynym możliwym miernikiem

²⁰ Odwołania do poszczególnych tomów będą dalej w tekście głównym oznaczane skrótami od pierwszych liter słów w tytule, np. *Emil i my* – Eim.

upływającego czasu i doświadczenia, także doświadczenia duchowego. Jarosław Klejnocki w książce *Literatura w czasach zarazy*, pisząc o młodej polskiej poezji, akcentuje potrzebę świadomości i określenia się wobec popkulturowego zalewu, który de facto jest wzmocnieniem kultury masowej:

Ciekawym rysem tej poezji jest bowiem, z jednej strony otwarcie się na to, co masowe, z drugiej zaś strony – próba przenicowania masowości i budowa wobec niej zdystansowanej, krytycznej i autotematycznej refleksji. Nie kultura masowa jako taka jest tu bohaterem, tylko pojedynczy człowiek, który stara się rozpoznać siebie w kontekście otaczającego go – takiego, nie innego – świata. A że popkultura otacza go ze wszystkich stron, narzuca się i wkracza agresywnie w jego życie, to jej ignorować się nie da²¹.

O ile jednak jest ona sztandarowo widoczna np. w twórczości Jasia Kapeli, o tyle u Siwczyka stanowi jeden z elementów otaczającego świata. Paweł Fejkisz wskazuje na komplementarność zadomowienia i niepokoju w poetyckim świecie Siwczyka²². Dodajmy, że nie są to dla poety kategorie opozycyjne. Podobnie cielesność obecna w różnych odmianach w tej poezji jako narzędzie poznawania, ale i nazywania jest wartością uzupełniającą, a nie niwelującą oczekiwania. Cielesność „leksykalizuje się”, staje się przedmiotem, ale i jego etykietą-nazwą. Na końcu lat dziewięćdziesiątych ta lingwistyczna uważność będzie dla wielu twórców sposobem na nadanie gestowi tworzenia dodatkowej mocy – wyrazistymi przykładami są tutaj wiersze tak różnych poetów, jak Justyna Bargielska, Konrad Góra, Joanna Mueller, Kira Pietrek. Poprzez nicowanie języka, jego rozbrajanie dokonuje się jego odkłamywanie.

i co powiesz?
Czy jeszcze o to chodzi, żeby być
na chodzie i mleć ozorem?
Ja stanąłem w miejscu.

Zadowolony?
Teraz język ma dosyć,
podobnie jak życie
wyjęte z Twojego kontekstu²³.

W kilku strofach lub zaledwie w trzech wersach napięcie między słowami – rozciągniętymi w możliwych znaczeniach jak napięta guma, pomnażane jest przez nieistniejącą lub defensywną interpunkcję. W wierszu takim jak choćby *Ofiary losu* jej brak – poza końcową i przysłowiową kropką – sygnalizuje relację między „my” – ludzie, oraz „on” – Bóg:

Dzięki Bogu
jesteśmy do
niczego. (*Ofiary losu*, Eim, s. 7)

²¹ J. Klejnocki, *Literatura w czasach zarazy*, Warszawa 2006, s. 116–117.

²² P. Fejkisz, *Na początku był blok (Krzysztof Siwczyk – „Dziki dzieci”)*, „Studium. Pismo literacko-artystyczne” 1996, nr 2–3, s. 149.

²³ K. Siwczyk, *Ograniczone słownictwo*, w: *Emil i my*, Czarne 1999.

Metafizyka poezji lat dziewięćdziesiątych jest bowiem metafizyką przede wszystkim własnego bycia, oglądania się w obrazie pierwotnie i pozornie prostym, „założonym” oraz ewoluowania „ja” w obraz coraz bardziej „złożony”.

II. Obraz rozłamany

Motyw ciała, jego coraz bardziej intensywną obecność w wierszach ostatniej dekady XX wieku aż po pierwsze dziesięciolecie możemy dostrzec u wielu współczesnych poetów. Ciekawym przykładem jego poetyckiej realizacji jest twórczość Marcina Cecki. Krytyk, Michał Kasprzak, wskazuje w poezji Cecki „pryzmat cielesny i kinderyzm”, docenia też wartość języka poetyckiego dopiero tworzono do mierzenia się z rzeczywistością określaną jako zamianę podmiotu na przedmiot, stawanie się językiem dopiero tworzonym w rozumieniu, jakie nadał mu Maurice Merleau-Ponty²⁴.

W poezji Krzysztofa Siwczyka ciało istnieje jako jedyne możliwe prawdziwe narzędzie dotarcia do siebie samego, umożliwia także kontakt z przeszłością, ale też z drugą osobą. Ciało jest papierkiem lakmusowym duchowości, badaniem zmian historycznych, sposobem radzenia sobie z trwaniem i oczekiwaniem. Jest gwarantem istnienia podróży: tej z przemieszczaniem się w czasie i przestrzeni, np. *Autostrada w okolicach Triestu* (Dzd), *Docklands* (Dd), wirtualnej, w pamięci, w podświadomości lub śnie, np. *Dokąd bądź* (Db), *Tobą tobie* (K), także erotycznej jak w wierszu *No już*, w którym intensywna cielesność sugerowana jest jedynie przez cielesny fragment, plecy:

No, już. Przeszło? Leż na plecach;
Leż tak, żebym gubił się pośród ciebie i
ogółu twoich preferencji.

Kiedy zapierasz się w ten twój sposób
o pluszowe oparcie wersalki wiem,
że teraz na pewno dziejemy się naprawdę. (*No już*, Zzt, s. 47)

Obraz rozłamany w kalejdoskopie tęczęwki oka rozprasza, rozmywa przede wszystkim widok ciała, a następnie rejestrowana jest przez nie martwa natura, rzecz, nad którą ciało chce zapanować:

Co mi jeszcze opowiesz? W pokoju, na małym taborecie,
leżą akcesoria z rodzaju tych, jakie mogą stworzyć tak zwany
klimat ogólny. Zegarek, butelka, papierosy, czy coś takiego. (*Zzt*, *Zdz*, s. 6)

To ciało „niezależnie” i potrafi zapamiętać wgniecenie w wersalce, upadek podczas chłopięcych zabaw, przeżute gofry. To ciało wreszcie jest gwarantem wzruszeń oraz lustrem i krzywym zwierciadłem:

²⁴ M. Kasprzak, *Raport z obelżywego miasta*, w: *Literatura polska 1989–2009. Przewodnik...*, s. 323–324.

to jednak zapach jej ramion i
smak jednej łyzy chwycił go za gardło i
pozwalał tonąć winom

w szambie własnej nieistotności. (*Granice*, Zdz, s. 84)

Oto mamy tutaj do czynienia z Leśmianowską sytuacją, w której cielesna całość unicestwia, a cielesny fragment – jedyna możliwa obecność ciała – stwarza:

Nieidentyfikowalni ze swoimi ciałami,
byli czystą furią niszczącą czułość,
o jaką wcześniej zabiegali,
z wielką ostrożnością biorąc się
za ręce. (*Próba*, Dd, s. 85)

Niezbyt trafne imię, jak na właścicielkę
tak bladej twarzy. Przeprasza, nie chciał.
Chciał tylko powiedzieć, że masz oczy
dobrane pod kolor swetra, nie inaczej. (*Róża*, Dd, s. 22)

czy to ciągle coś jest czymś
ważniejszym niż język i ciało. (*Nie*, Dd, s. 26)

Obraz własnego ciała zawsze jest niekompletny (bo ważne jest jego istnienie) i możliwy do czasowego uzupełnienia tylko przez inne ciało. Zasada ta sprawdza się oczywiście w misternych erotykach, ale ważna jest także w perspektywie duchowej ekspiacji i w poczuciu więzi, raz słabej, raz bardzo mocnej z przedstawicielami gatunku homo sapiens:

Jesteśmy wymienialni. Zmień się ze mną na chwilę miejscem,
tak, żebym mógł oglądać myszkę obok twojego lewego oka,
dokładnie ciut poniżej jego linii, a jednocześnie panoramę szkła, betonu i
stali, dopelnioną mroźnym oddechem jej mieszkańców.
Jestem pod przemożnym wpływem, robisz mi fotkę i nagle budzę się
w tobie jak ze snu, gdzie wszystko dzieje się naprawdę na niby.

(*Zdania z treścią*, Zzt, s. 41)

Fragmety ciała – dowód przeżywania i dowód istnienia, nie są tradycyjnie przynależne do *natura*, ale do *civitas*. Schyłek wieku XX i wiek XXI to właśnie w większości utworów dekorum dla cielesnych zbliżeń, które jest „panoramą szkła, betonu i stali”, nawet jeśli fizyczność stanowi w wierszach poetów antidotum na nowy, przyspieszony, neo-industrialny świat. Cieleśność, ulotna, prymarna i przede wszystkim własna jest tymczasowym, bo ciągle ponawianym doświadczeniem mierzenia się z umykającą i rozumowi, i uczuciu „niematerią”:

W najnowszym tomie Siwczyka na dialektycznym koktajlu schodzą hipostazowane Nic i narcystyczny Eros poety, mówiący: „mniejsza o to, czy poezja jest możliwa, skoro żar

pracuje”. Tak zaczyna się sobotni czas „Godów” – święto uśmierconego Boga. Język poety baraszkuje z Nicością, celebrując seksualną energię²⁵.

Próba nazwania tej skomplikowanej relacji, w aluzjach do oswojonych lektur i języków (m.in. Białoszewski, Barańczak) ostatecznie przenosi relację z poziomu horyzontalnego ciała – ciało na wertykalny, w którym na nowo odgrywa podstawową rolę stwarzające słowo. Teraz jednak stwarza poeta – osoba mówiąca:

Połów dla grobów, powód do
godów, cofka.

To wy – zionie duch²⁶.

Kondukt monideł w kwartale dołów i
rozproszenie przed słońcem.

Zostaje to, co widać w ziemi.
Tamto życie jeszcze, do dobiecia,
wychodzę z cienia,
gdzieniegdzie. (*Gdzieniegdzie*, G, s. 15)

Jeśli jednak odwrócimy relację, w której prawdopodobieństwo ciała oznaczało prawdopodobieństwo słowa, jeśli prawdopodobieństwo stwarzającego słowa będzie wprost proporcjonalne do zaistnienia ciała, otrzymamy wówczas rodzaj jakiejś „supracieleśności”, która z każdym wierszem – *Gody* są tego dowodem – musi intensywnieć.

Mimo że doświadczenie takiej intensyfikacji odnaleźć można w poezji wielu autorów współczesnych, rację przyznaję Grzegorzowi Kociubie, który podkreśla potrzebę wypowiedzenia przed pragnieniem porozumienia. Ponieważ porozumienie oznacza wysiłek lub dar zrozumienia, swego rodzaju inicjację w język poezji:

Gody utwierdzają mnie w przekonaniu, że poezja Krzysztofa Siwczyka, stając się coraz wyraźniej głosem osobnym, idiomatycznym, nie odcina się jednak od realnego świata, gdyż ów świat ciągle doskwiera, niepokoi, drażni i boli. Dlatego też gliwicki autor, nie przestając się z nim wadzić, proponuje język, który z jednej strony pragnie zapisać kakofonię, chaotyczność, przygodność i niefinalność rzeczywistości, z drugiej zaś ocalać wyjątkowość podmiotowej notacji. Ta druga tendencja sprawia, że język tej poezji bywa trudny, zawiły i hermetyczny, a to dlatego, iż jego pierwszą powinnością nie jest pragnienie porozumienia się z odbiorcą, ale zapisanie *mojości*; indywidualnie wyprofilowanej i wypowiedzianej egzystencji²⁷.

Przełomem w owej wypowiedzanej ciągle na nowo egzystencji jest trwałe olśnienie osobnym jestestwem, które stanowi przedłużenie wła-

²⁵ M. Olszewski, *Krzysztof Siwczyk „Gody”*, „Dwutygodnik.com”, www.dwutygodnik.com/artkuł/4052-krzysztof-siwczyk-gody.html (dostęp: 4.01.2018).

²⁶ K. Siwczyk, *Gody...*, s. 9.

²⁷ G. Kociuba, *Gorzkie gody. Recenzja tomu „Gody” Krzysztofa Siwczyka*, „Arterie” 2013, nr 1 (15), www.poezja-polska.p/viepage.php?page_id=224 (dostęp: 28.12.2017).

snego. Wypowiadanie poetyckie osiągnęło swój stwarzający, ucieleśniający zenit w tomie *Jasnopis* z 2016 roku. Oto w wierszu *Między seans* możemy przeczytać:

jak najdalej od miejsca postoju zatrzymany kadr
uwagi w jakim twój profil wyznacza kierunek podróży
będzie moim drogowskazem gdy już poprzestanę w chandrze
w pokutnym schronie z ciała z resztkówką suchej tkanki
z jakiej wydobędziesz znajomą postać towarzysza zabaw
w beztroskę opanowującą każdy kąt niebyłego domu
popielonego w zarzewiu języka gdzie się nie udać
jakbym nie próbował nigdy mówić jestem
wysłowiony w tobie do cna płomienia²⁸

Dziecko jest pomostem między nowym, możliwym, pełnym obietnic życia a dawnym sobą, utrwalonym w pierwszych tomach. Staje się dosłowną i metaforyczną syntezą. Także syntezą całości sposobów mówienia. Tomiki Siwczyka, które pojawiają się w początkach XXI wieku, cechuje spora doza nadziei... **Dzieciństwo** (a nie kinderyzm) i **empiryczność** to moim zdaniem kolejne wyznaczniki tej poezji i zarazem cechy polskiego pejzażu poetyckiego ostatniego dwudziestopięciolecia. Pierwsze oznacza nie tylko stałą obecność wewnętrznego dziecka w sobie, ale także poskramianie w sobie dorosłości. Niedojrzałość, niedokończenie, tak jak powtarzalność językowych eksperymentów jest u Siwczyka warunkiem każdorazowego *katharsis*. Akcentowane przyzwolenie na pomniejszanie perspektywy i skracanie dystansu, to – jakżeby inaczej – dotykalna fizyczność, która metodą prób i błędów, poprzez empirię, sięga każdorazowo na nowo po zakazany owoc wiedzy. Dzieciństwo nie jest jednak dziecinnością, a empiria nie wyklucza udziału wyobraźni.

III. Dwa zwierciadła – trzy zwierciadła

W wielości pokazywanych obrazów chodzi więc o ciągle nową jakość spojrzenia i przeglądanie się w innej także cielesnej tożsamości, żeby odnaleźć własną²⁹. Doświadczenie siebie w odbiciu lustra jest tylko do pewnego stopnia powieleniem, częściej konfrontacją dojmującego istnienia z rzeczywistością, dotykaniem otaczającego świata. Istotna jest świadomość wyboru i świadomość trudności wybierania:

Wolę to, albo może tamto,
choć nie jest to dokładnie to,
o co mi chodzi. Zazdrościmy rzeczom
podmiotowości, a tyle mówimy

²⁸ Siwczyk K., *Między*, w: *Jasnopisanie...*, s. 10.

²⁹ Por. R. Shusterman, *Myślenie ciała. Eseje z zakresu somaestetyki*, tłum. P. Poniatowska, Kraków 2016, s. 243–263.

o przedmiotach codziennego użytku.
Mówię do rzeczy, szukając odpowiedzi
na zadane pytanie w rzeczy samej.
Jak mając wszystko za nic,
można dać coś z siebie? (inc. *Wolę to, albo może tamto...*, Wdp, s. 35)

Niech nas nie zwiedzie pozorną oczywistość deklaracji ani kłamra pytań, biorąca owe twierdzenia w nawias. Rozczarowanie pojawia się z powodu rozminięcia się w czasie i miejscu:

Skoro już musisz myśleć, myśl
o tym samym, w ten sam sposób,
Od razu znajdujemy dla siebie powód?
Ta przejażdżka jest docelowa?

Terminujemy u ślepców. Nie wierzę
własnym oczom, kiedy patrzę
za siebie. Jestem już na miejscu.
To nie jest miejsce i czas ku temu³⁰?

To tak naprawdę diagnoza banalnego *status quo*: Poeta ostatecznie traci – na rzecz odbiorcy-czytelnika – nieskażone spojrzenie. Poeta wie i uświadamia niewiedzącego. W tej perspektywie ważne jest także przemilczenie wyrzuconego w elipsie podmiotu. „Kto” i „co” znaczą bowiem podwójnie, tak jak dla tytułowych palących (*Wiersze dla palących*) znaczą – „niepalący”, dla dzikich dzieci – dżicy dorośli:

Wszystko dzieje się szybko.
W zależności od ceny,
pory roku, chęci i
paru jeszcze dowolnych spraw.

Mycie, ubieranie, gatunek
drewna i inne możliwości.
Czasem nie ma co myśleć i ubierać.
Jesteśmy w toku. (inc. *Wszystko dzieje się za szybko...*, Wdp, s. 16)

Trafnie określa ten rodzaj poetyckiej drogi – od dziecka do dorosłego opiekuna, od dorosłego opiekuna do dziecka, stających w różnych momentach życia naprzeciw siebie – Łukasz Badała, który interpretując *Centrum likwidacji szkód* Siwczyka, pokazuje nowe wcielenie pamięci i potrzebę nad nią czuwania, kierowania drogą poznania podmiotu:

Wbrew krzykliwym purystom słowa i efekciarskim gimnastykom składni, autor *Centrum likwidacji szkód* stosuje długie ujęcia pamięci, które utrwalają klimat poszczególnych miejsc. Skupiona na pochłanianiu przestrzeni nawigacja poetyckiego podmiotu służy aczkolwiek czemuś więcej niż notacjom kolejnych wędrówek. Siwczyk odbiera lokacjom imiona, zwraca się wprost do odbiorcy, prowadząc go za rączkę – niemal niczym w mikroskopiijnej księdze proroka, gdzie wszystko ma swój porządek i sens. Te widmowe wędrówki razem kreują mocno zdystansowany stosunek do świata, który z jednej strony potrafi być

³⁰ K. Siwczyk, *Wiersze dla palących*, Mikołów 2001, s. 10. *Wiersze dla palących* dalej oznaczane będą skrótem Wdp.

przyziemno-banalny (jak tropy popkulturowe widoczne w kilku fragmentach), z drugiej – nieziemsko wieloznaczny³¹.

Co zatem staje się ostateczną granicą doświadczenia i metamorfozy? Oczywiście – śmierć oznaczająca i kres, i zniszczenie, i wielorakiego rodzaju wypalenie:

W tym tomie Siwczyka nie tylko chodzi o konstruktywną otwartość, eliptyczność, kondensację. Tu podmiot liryczny ze śmiercią ma do czynienia w sferze pojęć. Możemy mówić o śmierci jednoznaczności kodu kulturowego zawartego w znakach – inny to zestaw umierań niż u Dyckiego. W każdym z tekstów zawartych w tomie, komunikant – zanim zostanie wypowiedziany – wypala się. Można mówić o nieprzygotowaniu kodu do komunikowania się w takich a nie innych czasach historycznych.

Siwczyk dokonuje jakby rytualnego aktu zniszczenia języka, co w jakimś stopniu przypomina działania Meleckiego. Czas – jako zestaw opisujących go pojęć – uwikłany zostaje w sieć kalamburów, które jak wiadomo, mają moc tworzenia i niszczenia znaczeń³².

Naturalnie, konsekwencją zmiany jest także problem pogodzenia wielości obrazów, zwielokrotnianych, nieusuwanych z pamięci, ale powielanych, przypominanych oraz nazywanych, więc stwarzanych na nowo. Podstawą poetyckiego kalejdoskopu jest jednocześnie oko i słowo, widzenie słowa i wysławianie obrazu w formule nawiązującej do relacji i zapewnienia:

Widzę na własne oczy, słowo,
że wszystko jest kwestią
możliwych różnic w czasie i
charakterów zgody
bez pogodzenia. (*Cień nas*, Zzt, s. 52)

Ani zmienne ciało, ani solidna kondycja poetycka – także zmienna, ani wiek nie będą tutaj oparciem dla mówiącego podmiotu. Ratunkiem stają się miejsca, oswojone przestrzenie, także przedmioty i meble utrwalane w pamięci i na fotografii. Będą one wehikułem czasu, biletem do poznania, o którym powie autor *Koncentratu*:

Pamięć i świadomość są jedynie żalosnym klaserem służącym nam do porządkowania rzeczywistości, która wyraźnie wyszła na zdjęciu. Miasto i miejsce, z którego wyszedłem. To miasto pracowało na rzecz uogólnienia. Niczym szczególnym się nie wyróżniało. Dychawicznie żegnało pewien ustrój i równie niemrawo witało inny. Wtedy jeszcze nie nie wiedziałem³³.

IV. Polaryzacja światła

Żeby jednak zobaczyć poszczególne obrazy, trzeba podnieść kalejdoskop do światła. Potrzeba prześwietlenia i odległości od oka pokazuje jednak

³¹ Ł. Badula, *Centrum likwidacji szkód*, Wrocław 2008, <http://www.biuroliterackie.pl/ksiazki/centrum-likwidacji-szkod-2/> (dostęp: 12.12.2017).

³² R. Rybicki, *Glossy śmiertelnych. Wiersze dla niepalących*, „Plama” 2001, nr 1, s. 125.

³³ K. Siwczyk, *Koło miejsca*, Gliwice 2016, s. 5–6.

szczęśliwy, bo twórczy dyskomfort poety wobec życia. Kolejnym odśłonem konfiguracji „ja” towarzyszy przekonanie o chybotliwości narzędzia, które lingwistyczną sprawność przekuwa na niepewność przekazu w wierszu:

Nie ma cię, jesteś
na okrągło, gdy cię nie ma
jesteś w moim języku
jednym słowem jesteś, bo
teraz smakiem na moim języku,
z którym obchodzę się ostrożnie, bo
kochać znaczy umierać w duchu,
którego nie ma i nie będzie. (*Jesteś nie ma cię*, Zzt, s. 51),

ale także daje o sobie znać w wypowiedziach poety o własnym warsztacie:

Life is communicative because it is a pure stereotype which I fear most. Life express itself in a utterly worn out nomenclature. The whole philosophy in a poem its state of linguistic weariness, is all about concealing the state of cliché, ignoring the depth of corrosion of life's nomenclature. One cannot live without lying³⁴.

Kłamstwo pojawia się więc jako konsekwencja prześwietlonych kliszy, które nijak nie pasują do „rzeczywistego” obrazu, ale także pokazują nie-dobrze zobaczone. Monolog w wierszu, w przeciwieństwie do tego w życiu, ma odkłamywać:

Kostki twarzy skierowane w strony.
Tu spoczywa królestwo tego świata.
Wzrasta naciek drzew, zawłaszcza obóz,
Za którym dogasa słońce, plewy i
Wszystko to widzi nas.
Najwyraźniej³⁵.

Różnorodność nie oznacza koniecznie feerii kolorów. Prześwietlanie utraty, spowiadanie się z bólu ma coś z rozbitej taflí lodu, którego ułamek – jak poczucie winy – utkwíł w oku:

Ruchliwa fluorescencja, pojawiająca się na horyzoncie,
Ale nie do końca uchwytna w migawce jak zdanie na temat,
Który nie został oznaczony, gdyż właśnie wygasł,
W świetle narosłego z nagła wydarzenia,
Jakie trzeba podjąć, żeby nie wiem co,
Inaczej będziemy sobie wyrzucać później zaniedbanie,
Brak wystarczającej reakcji, wreszcie utkwimy
W poczuciu winy żalobnika, co nie uronił łzy
Nad grobem świata, kolebką, w której kwili uśmiech

Niczyjej podobizny albo gładką taflą jeziora,
Po której już nie przejdiesz, bo nie ma dokąd i z kim. (*Ochryd*, K, s. 45)

³⁴ K. Siwczyk, *In Praise of Stereotype, Polish Poets on Theory and Their Practice*, w: *Theory that Matters: What Practice After Theory*, ed. by K. Bartczak and M. Myk, Cambridge 2013, s. 310.

³⁵ K. Siwczyk, *Koncentrat*, w: tegoż, *Koncentrat*, Poznań 2010, s. 9. *Koncentrat* – tytuł tomu – dalej w cytowaniach jako skrót K.

V. Synteza i nieskończoność układu

Poezja Krzysztofa Siwczyka, rozpoznawalna i mająca swoje miejsce w panteonie współczesnych twórców polskich, tak jak jego działalność krytyczna, artystyczna: literacka i filmowa, doczekały się tłumaczeń na wiele języków, na czeski, słoweński, serbski, rosyjski, włoski, angielski, francuski, niemiecki, hiszpański. Zajmuje zasłużone miejsce w poezji czytanej także poza granicami Polski. Dla tłumaczy stanowi ona nie lada wyzwanie ze względu na permanentną grę słów osadzającą się w obrazie, ale także w foniczno-graficznym pokrewieństwie, najczęściej widocznym w słownych parach. Tomy poetyckie Krzysztofa Siwczyka niezależnie od przybranej formuły stanowią przemyślane całości. Podobnie wiersze tworzą spójne, podobne do matematycznych równań układy, niezależnie od formuły długiego poematu biorącego się za bary z nieskończonością lub od trzywersowej, syntetycznej miniatury. Bycie w środku wiersza i na zewnątrz wiąże się z nieustannym dopasowywaniem warsztatu poety:

Problematyczna pozycja, jaką zajmuje poeta, względem języka, polega głównie na ograniczonym panowaniu nad jego żywiołem, na ściśle reglamentowanym znaczeniu słów, które zmienia się w każdym momencie trwania wiersza³⁶.

Syntetyzując, ale przede wszystkim pokazując w wierszu jawne i ukryte odczucia i spostrzeżenia, poeta jednocześnie bierze je w nawias wątpliwości, które wiążą się z samym procesem wypowiedzania:

Przedmiotem negacji staje się regularność i przewidywalność wypowiedzi poetyckiej. Czytelnik przestaje być adresatem wiersza, choćby wymagającego wnikliwej lektury, lecz w o wiele większym zakresie ma być jego współtwórcą. Odbiorca jest nadawcą, który do spółki z autorem konstruuje jednorazową instrukcję obsługi tekstu. Bo pisanie i czytanie to współbłądzenie w matni znaczeń³⁷.

Jan Potkański, stawiając diagnozę poezji najnowszej, wskazuje na istotę „minimalnych”, „trudnych”, „ukrytych” momentów w pisaniu:

Opisywanie wyrazistych maksimów zakłada, że pomiędzy nimi sytuują się jakieś minima – kiedy literatura wędnie, kurczy się, jako zjawisko społeczne traci na znaczeniu, chociaż oczywiście zawsze jakieś utwory powstają. Na tych momentach historia literatury skupia się jednak rzadko – brak zainteresowania ze strony czytelników, tak jak w przypadku maksimów entuzjazm badaczy unosi się na fali entuzjazmu publiczności. Jeśli już pojawiają się jakieś wstępne konceptualizacje tych „trudnych” dla literatury momentów, to raczej w kontekście polemiki, forsującej nowy, bliski autorowi model literatury – a więc są raczej symptomami (albo próbami przywołania) nowego, nadchodzącego maksimum, niż rzetelnymi próbami zrozumienia minimum³⁸.

Oto świadomość dzisiejszej poezji polskiej, która obejmuje wiele zjawisk i języków poetyckich rozciągniętych na płaszczyznach: od dyskursu historio-

³⁶ K. Siwczyk, *Kinkiety w piekle*, Mikołów 2013, s. 55.

³⁷ P. Śliwiński, *Opinie o książce „List otwarty (1995–2005)”*, Wrocław 2006, <http://www.biuroliterackie.pl/ksiazki/list-otwarty-2/> (dostęp: 30.12.2017).

³⁸ J. Potkański, *Recesja w literaturze*, w: *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, Toruń 2012, s. 11–12.

zoficznego do pop-kultury, od reanimacji retoryki nowofalowej po energię slamu. Wyraziste maksima są nadal *en vogue*. Wydaje się, że Krzysztof Siwczyk w trosce o pełnię możliwych kombinacji obrazów, w pragnieniu scalania widzianych fragmentów, jak nikt inny, potrafi skupić się także na trudnościach i wartościach minimalnych. *Zdania z treścią* wskazują także na te, które są tej treści pozbawione, *Koncentrat* pokazuje także rozpad i rozkład, *Jasnopisanie* pozostaje w sprzeczności pisaniem o traumie, *Państwo środka* wskazuje na peryferie, porządek linearny odwraca chronologię bytu i opowieści o nim – ostatecznie istotne są „przejęcia” wartości, doświadczenia:

Lament tkanek. Nic specjalnego już nie wymyślili.
Ewentualnie udacie się waszym planom. Przez wzgląd na asady.
Szczerze oddane, wasze szczęście. Bredzi bez namaszczenia.
Serce moje, zgotuję ci jakiś los. Przychylny i gorzki.
Notorycznie w sobie. Zanosząc prośby i błagania.
Emisja wygasa. Cień nadziei spoczywa w spokoju zakładu.
Skorumpowane światło prowadzi tam. Bywa i tak.
Stono za to płacząc? Żartów bez. (Bez, W państwie środka, s. 8)

Poeta wskazuje na tę właściwość literatury, o której pisze znany badacz poezji awangardowej William Marx. Kiedy Marx pyta – „chcecie zrozumieć, co mówi tekst? Pomyślcie o tym, czego nie mówi” – Siwczyk buduje swoją poetycką wypowiedź z tkanki tego niewypowiedzianego, właśnie z owego niewidocznego, nieobecnego lub niepozornego – tworząc w ten sposób nową jakość. Obaj mają świadomość pewnej przypadkowości korpusu wybranych tekstów i ich oceny, biorą także pod uwagę poruszanie się poety i odbiorcy (czytelnika) jego utworów w utrwalonej nomenklaturze pojęć oraz literackich i krytycznych nawyków³⁹.

Poezja Krzysztofa Siwczyka nie tylko jest ilustracją tego, co dzieje się we współczesnym pejzażu poetyckim. Jest interesująca nie tylko ze względu na części wspólne poetyckiego „środkowoeuropejskiego” doświadczenia literatury, filozofii, historii. Stanowi także ciekawy dowód przesunięcia

³⁹ W. Marx, *Penser la littérature de l'extérieur*, *Acta fabula*, vol. 19, n° 1, « Dix ans de théorie », Janvier 2018, <http://www.fabula.org/acta/document10648.php> (dostęp: 15.01.2018). „Mais ce qui est valable pour la littérature antique l'est aussi, quoique à un moindre degré, pour les corpus plus récents. L'historiographie de la littérature se fonde en effet toujours sur la définition d'un corpus dont la plus ou moins grande extension est elle-même déterminée par une évaluation implicite des œuvres prises en compte, si bien que le corpus envisagé vient renforcer en retour les critères informulés qui avaient servi à le définir. Or, ces critères ne sont pas même nécessairement les nôtres, car les textes que nous lisons le plus volontiers et qui nous servent de références nous ont été transmis par les générations qui nous ont précédés, qui elles-mêmes les héritèrent de leurs propres prédécesseurs, et ainsi de suite. Bref, une réflexion sur la littérature ne saurait faire l'économie d'une critique des canons qui nous servent à définir la littérature et d'une critique des mécanismes de constitution de ces canons, qui délimitent un en-dehors de la littérature. Il faut donc réhabiliter la puissance de l'extériorité et du négatif comme outil d'exploration du réel. Voulez-vous comprendre ce que dit un texte? Pensez également à ce qu'il dit pas”.

obserwacji w wierszu – od plastyki do fotografii, od ramy płótna po kadr filmowy, z jednym wszak bardzo ważkim argumentem, który poddaje czytelnikowi autor, niby mimochodem, niby na marginesie: „To co zaobserwowane okazywało się tym, co przeżyte”⁴⁰. Jest w tej poezji duża odwaga mówienia o upadkach, pokora w obliczu klęsk i tego, co idzie nie tak, brawura świadectwa odważnego stawiania czoła wielkim i nikłym przeciwnościom:

bo nie idzie to dobrze, nie da się złożyć w całość,
może okazać się, że zabraknie najważniejszej części
ciebie, nie szukając daleko analogii, powiedz sam.

W tej perspektywie poezja staje się po raz kolejny, w nowej odsłonie, świadectwem czasu i świata, opowiadanie o nim oznacza scalanie go na nowo z różnych kolorowych, ale i bezbarwnych kawałków. Poezja, poeci i jej czytelnicy chcą na nowo, nadal, małymi krokami ów świat i ważną w nim obecność jednostki ocalać. Możliwość zapatrzenia się w jej różne oblicza – kobieta, starzec, dziecko, mężczyzna – pozwala ciągle i od nowa owe fragmenty scalać. Ich odnajdywanie i artykułowanie, to w niepewnych dla poezji czasach – w perspektywie szerszej niż polskie, poetyckie podwórko, jest ważnym zadaniem.

Bibliografia

- Badula Ł., *Centrum likwidacji szkód*, Wrocław 2008, <http://www.biuroliterackie.pl/ksiazki/centrum-likwidacji-szkod-2/>
- Bereś S., *Historia literatury polskiej w rozmowach. XX i XXI wiek*, Warszawa 2002.
- Bodzioch-Bryła B., *Poezja polska po 1989 roku. Wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości*, Kraków 2011, s. 160.
- Doświadczenia negatywne w poezji XXI wieku*, red. T. Dalasiński, K. Muca, Toruń 2017.
- Kałuża A., *Bumerang. Szkice o polskiej poezji przelomu XX i XXI wieku*, Wrocław 2010.
- Klejnocki J., Sosnowski J., *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „brulionu” (1986–1996)*. Warszawa 1996.
- Kociuba G., *Gorzkie gody. Recenzja tomu „Gody” Krzysztofa Siwczyka*, „Arterie” 2013, nr 1 (15), www.poezja-polska.p/viepage.php?page_id=224
- Literatura polska 1989–2009*, red. P. Marecki, Kraków 2010.
- Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002.
- Majeran T., *Witamy w naszej bajce*, „Nowy Nurt” 1996, nr 3 (47).
- Maliszewski K., *Mam osiemnaście lat – wydaję książkę*, „Tytuł” 1996, nr 1–2.
- Maliszewski K., *Nowa poezja polska 1988–1999. Rozważania i uwagi*, Wrocław 2005.
- Marx W., *Penser la littérature de l’extérieur, Acta fabula*, vol. 19, n° 1, «Dix ans de théorie», Janvier 2018, <http://www.fabula.org/acta/document10648.php>.
- Nawrocki M., *Okrucieństwo i czułość. Szkice o poezji polskiej XX i XXI wieku*, Tarnów 2010.
- Olszewski M., *Krzysztof Siwczyk „Gody”*. „Dwutygodnik.com”, www.dwutygodnik.com/artkul/4052-krzysztof-siwczyk-gody.html
- Polish and World Writers on the ‘Barbaric’ and ‘Civilized’. Interpretations*, „Rocznik Komparatystyczny” 2013, nr 4.

⁴⁰ K. Siwczyk, *Koło miejsca*, Gliwice 2016, s. 5.

- Potkański J., *Recesja w literaturze*, w: *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, Toruń 2012.
- Rybicki R., *Glossy śmiertelnych. Wiersze dla niepalących*, „Plama” 2001, nr 1.
- Shusterman R., *Myslenie ciała. Eseje z zakresu somaestetyki*, tłum. P. Poniatońska, Kraków 2016.
- Siwczyk K., *Dziki dzieci*, Bydgoszcz 1995.
- Siwczyk K., *In Praise of Sterotype, Polish Poets on Theory and Their Practice*, w: *Theory that Matters: What Practice After Theory*, ed. by K. Bartzczak and M. Myk, Cambridge 2013, s. 310.
- Siwczyk K., *Kinkiety w piekle*, Mikołów 2013.
- Siwczyk K., *Koło miejsca*, Gliwice 2016.
- Siwczyk K., *Koncentrat*, w: tegoż, *Koncentrat*, Poznań 2010.
- Siwczyk K., *Mediany*, Kraków 2018 [w druku].
- Siwczyk K., *Wiersze dla palących*, Mikołów 2001.
- Słynni i świetni. Antologia poetów Wielkopolski*, Poznań 2008.
- Solistki. Antologia poezji kobiet (1989–2009)*, red. M. Cyranowicz, J. Mueller, J. Radczyńska, seria: „Biblioteka Nocy Poetów”, Warszawa 2009.
- Śliwiński P., *Opinie o książce „List otwarty (1995–2005)”*, Wrocław 2006, <http://www.biuroliterackie.pl/ksiazki/list-otwarty-2/>
- Śliwiński P., *Poetyckie awangardy – awangarda przedwojenna*, Kraków 2004.
- Tekstylika. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, red. P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski, Kraków 2001.
- Warkoczami. Antologia Nowej Poezji*, red. S. Głuszak, B. Gula, J. Mueller-Liczner, Warszawa 2016.